

Wiktor Magnus – fundator pomnika Fryderyka Chopina w parku dusznickim

Duszniki są położone w południowo-zachodniej części Dolnego Śląska w ziemi kłodzkiej. Ta malownicza miejscowość otoczona zalesionymi wzgórzami, znana jest nie tylko z lecznictwa wodami mineralnymi, z wybiegających z niej wielu atrakcyjnych tras turystycznych, lecz przede wszystkim chyba jako ośrodek kultu Fryderyka Chopina.

Corocznie — począwszy od roku 1946 — zjeżdżają tu liczni wielbiciele jego muzyki, by wziąć udział w odbywających się w Dusznikach festiwalach chopinowskich; coraz więcej przybywa gości zagranicznych, tak w charakterze wykonawców, jak i słuchaczy.

Podczas każdego festiwalu jest chwila szczególnie uroczysta — składanie wieńca u stóp pomnika Fryderyka Chopina ufundowanego w roku 1897 przez Wiktora Magnusa z Warszawy. Warto zatem zapoznać się z postacią tego wybitnego Polaka.

*

Wiktor Magnus — nazwisko to brzmi obco. Czy wyjaśnienie tej obcości znajduje się w dokumentach rodzinnych lub odpowiednich materiałach heraldycznych? W rodzinie Magnusów pamiętany jest po dziś dzień przekaz, że przodek rodu przywędrował do Polski z Danii, chroniąc się — jako katolik — przed prześladowaniami innowierców. Mogło to zatem być w początkach wieku XVI, gdy w Danii zapanował luteranizm. Nadmienić należy, że imię „Magnus” było bardzo popularnym niegdyś imieniem w Danii i często spotykanym w średniowieczu imieniem królów Danii, Szwecji i Norwegii.

Sięgnijmy do znanych herbarzy polskich. Mamy tam nawet kilka rodowych linii

Magnusów, włączając w to i palatyna wrocławskiego (XI w.), a następnie Magnusów, którzy objęci zostali herbarzami począwszy od wieku XV, XVI, XVII.

Porównując wiadomości z herbarzy z treścią dokumentów rodzinnych, pozostałych po Wiktorze Magnusie, stwierdzić można, że miarodajną byłaby — w danym wypadku — informacja z *Herbarza Seweryna Uruskiego* (t. X, wydany w 1913 r. w Warszawie, s. 105). Cytuję: „Magnus herbu Gerald. Na Podlasiu, po Jerzym, dziedzicu dóbr Wierzchuca Nadbużna 1711 (rok), Akta Drohickie, z żony Ludwika Kulesza syn Jan miał syna Karola Emanuela, tego syn Karol z żony Józefy Mrozowskiej pozostawił syna Wiktora, podleśnego rządowego, wylegitymowanego w Królestwie 1862 rok”.

Prawie identyczne wiadomości znajdziemy w *Herbarzu Adama Bonieckiego*, wydanym w Warszawie w 1913 r. (na s. 252), z tym że podana tam jest ciekawa informacja. Mianowicie Magnusowie, posiadając wieś dziedziczną na Podlasiu, w ziemi bielskiej, nazywali ją: Magnusy lub też Magnusze. Stąd niektórzy z tej rodziny zaczęli nazywać siebie Magnuszewskimi.

Wspomniana w obu przytoczonych przeze mnie herbarzach informacja dotycząca Jerzego Magnusa, dziedzica dóbr Wierzchuca Nadbużna w 1711 r. oraz wylegitymowania następnie podleśnego Wiktora Magnusa w Królestwie w roku 1862, znajduje swe odbicie w treści przechowywanego przez wnuczkę Wiktora Magnusa — Zofię Magnus-Milczarz — oryginału dokumentu wydanego w Warszawie w roku 1862, na mocy którego zostało potwierdzone, czyli — jak się wówczas określało —

„wylegitymowane” szlachectwo Wiktora Magnusa. Ponieważ — prócz herbarzy — także i *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* (wydany w 15 tomach w Warszawie w latach 1880—1902) umiejscawia zarówno Wierzchucę Nadbużną jak i wieś Magnuszów w byłej ziemi bielskiej na Podlasiu — wiemy więc, że ta linia Magnusów pochodziła z Podlasia. Wskutek jakich okoliczności ojciec Wiktora, Karol Magnus, znalazł się w Warszawie — nie wiadomo. W roku 1828 posiada on tam przy ul. Miodowej sklep: „Skład Nut i Fortepianów”, był też zarazem litografem, wydawcą i... kompozytorem. Niektóre z jego kompozycji znajdują się m.in. w Bibliotece Jagiellońskiej (polonezy i inne utwory). Ożeniony był z Józefą z Mrozowskich.

Na podstawie uzyskanych dotychczas materiałów źródłowych trudno jest powiedzieć coś bliższego o dzieciństwie Wiktora Magnusa, który przyszedł na świat 3 lipca 1833 r. Wiemy natomiast, jaka uczelnia wywarła dodatni wpływ na jego osobo-

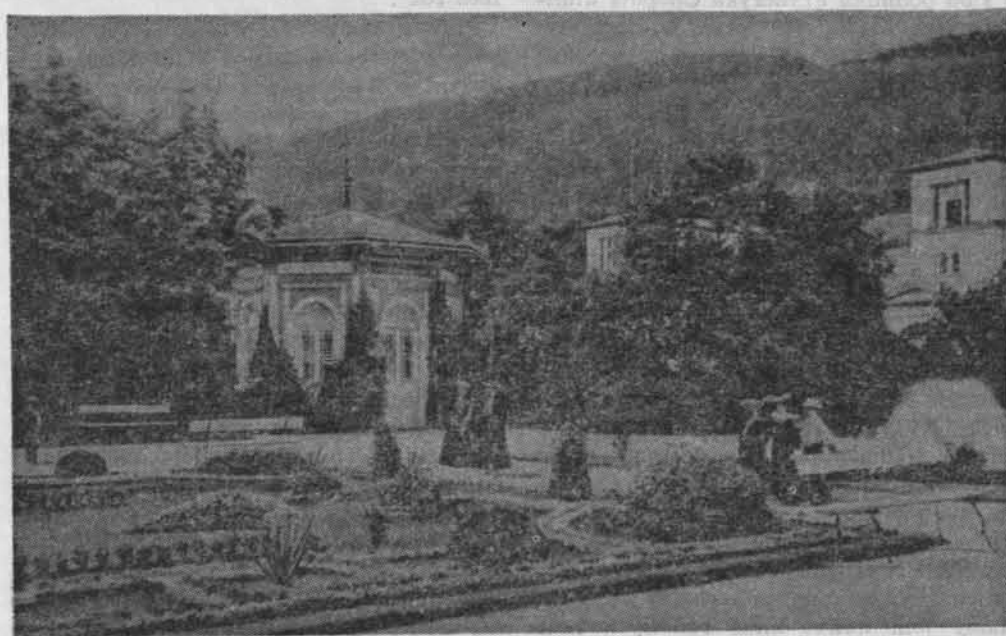
wość w wieku młodzieńczym. Uczelni tej słów kilka poświęcić zatem należy.

Gdy ucichły ostatnie odgłosy wojen napoleońskich, w społeczeństwie polskim powrócono do idei, by odpowiednie wysiłki skierować ku upowszechnieniu oświaty. M.in. chodziło o podniesienie na wyższy poziom rolnictwa i leśnictwa, lasy bowiem i role były zawsze bogactwem Polski. Tacy ludzie jak Stanisław Staszic, Ksawery Lubecki wraz z innymi, przyczynili się do utworzenia w Królestwie odpowiedniej uczelni rolniczej. A była to naówczas inicjatywa wysoce postępową, gdyż szkoły tego rodzaju istniały jedynie w Niemczech i Szwajcarii.

W ten sposób, po zatwierdzeniu przez cara Aleksandra, został otwarty w roku 1818 w Marymoncie pod Warszawą Instytut Agronomiczny*). Początkowo kierun-

*) Marymont — była to posiadłość z pięknym pałacem, ongiś wybudowanym dla królowej Marii Kazimiery Sobieskiej — „Marysienki”. Posiadłość tę przezwala królowa: Marie-mont czyli Wzgórze Marii.

Duszniki — park zdrojowy ok. 1907 r. Pośrodku źródło zwane wówczas „Ulriken Quelle”, po roku 1945 — Źródło Jana Kazimierza



kiem nauk w Instytucie było tylko rolnictwo, następnie i leśnictwo. Zarówno wśród grona profesorów, jak i wychowanków panował duch postępu i prawdziwego patriotyzmu. Okres najwspanialszego rozwoju marymonckiej uczelni to lata od 1840 do 1862; istniała ona wówczas pod nazwą: Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Ten okres właśnie najbardziej nas interesuje. Wśród wychowanków bowiem, którzy tę uczelnię ukończyli w czerwcu 1851 r., spotykamy Wiktora Magnusa, podówczas dziewiętnastoletniego młodzieńca. Ze sprawował się wzorowo w czasie studiów świadczy o tym fakt, iż przy egzaminach końcowych figurują na jego świadectwie stopnie dobre, bardzo dobre i celujące, jeden zaś tylko stopień „mierny” (z technologii).

Po odbyciu praktyki w swoim zawodzie i uzyskaniu stopnia podleśnego, a następnie po złożeniu egzaminów przed specjalnym Komitetem przy Rządzie Gubernialnym Warszawskim, młody leśnik uzyskuje w roku 1862 świadectwo „...kwalifikujące Pana Magnusa Wiktora do sprawowania urzędu klasy II Nadleśniczego”. W chwili tej nominacji był on podleśnym w leśnictwie Udrzyń nad-Bugiem, założył rodzinę, a przyjście na świat syna Stanisława powitał już jako nadleśniczy (miał wówczas 29 lat). Że powodziło mu się dobrze wnioskować można z faktu, że wspomniany syn urodził się w Wiktorowie, a zatem — sądząc z nazwy — w majątku prywatnym ojca.

Niedługo jednak trwał spokój i dobrobyt w domu Magnusów. W roku 1863, po wybuchu Powstania Styczniowego, Magnus zostaje zwolniony z pracy przez rząd carski. Widocznie, wychowany tak w domu, jak i w marymonckiej uczelni w duchu patriotycznym, zbyt otwarcie sprzyjał ruchowi powstańczemu. Może udzielał pomocy powstańcom kryjącym się w lasach, może sam zamierzał przyłączyć się do któregoś z leśnych oddziałów, może również „zaciążył” na nim fakt, że brat jego żony brał czynny udział w Powstaniu — dokładnie nie wiemy. Tradycja rodzinna wią-

że fakt utraty stanowiska nadleśniczego z Powstaniem.

Rodzice żony Wiktora, Marii z Głogowskich, posiadali place na terenie Warszawy; część tych posiadłości wniosła Maria w posagu. Zapewne dlatego Magnus osiedla się z rodziną w Warszawie. Ze szczegółów dotyczących jego życia w stolicy Królestwa wynika m.in., że prawie bezpośrednio po przybyciu do Warszawy objął stanowisko dyrektora pierwszego w kraju Stowarzyszenia Spożywczego pod nazwą „Merkury”. Na tym stanowisku pozostawał przez blisko 30 lat.

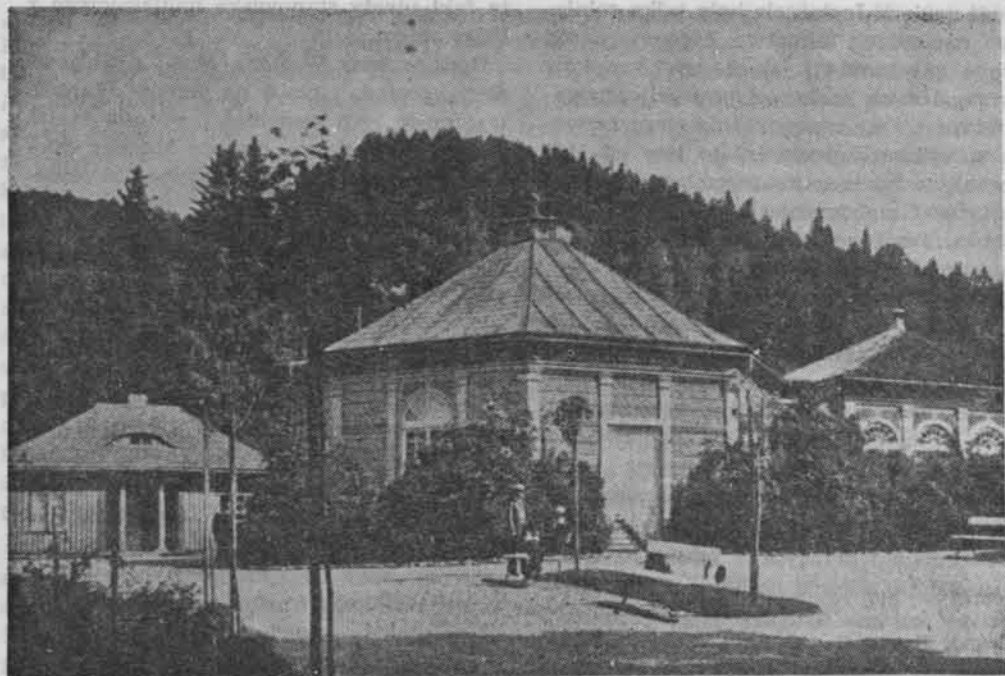
Jego naturze, pełnej inicjatywy i energii, nie wystarczała tylko praca zarobkowa. Rzucił się więc z całym entuzjazmem w wir pracy społecznej. Nie były to jedynie chwilowe porywy — pozostał bowiem wierny do końca życia owej idei ofiarnej pracy dla społeczeństwa, a zachowane archiwalia rodzinne — chociaż tylko fragmentaryczne — świadczą o wielkiej energii i żywotności.

Wyliczę tu tylko najglówniejsze kierunki jego działalności społecznej.

Wiktor Magnus był inicjatorem i czynnym członkiem zarządu pierwszej w ogóle w kraju kolejki podmiejskiej — do Wilanowa, oddanej do użytku w roku 1892.

Rozwijał szeroką działalność w kilku sekcjach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, i tak: w Sekcji Kasy Pożyczkowej dla Rzemieślników i w Oddziale Taniach Kuchen; był kontrolerem, następnie pomocnikiem naczelnika kasy pożyczkowej cyrkulowej (to jest dzielnicowej), prezesem Stowarzyszenia Rzemieślników im. Bolesława Prusa. Spotykamy go w roli sędziego na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w roku 1885 w Warszawie dla grupy przemysłu drobnego włościańskiego i osadniczego. Wydział Czytelni Bezpłatnych dziękuje mu w roku 1897 za ofiarowane 133 tomy.

To społeczne nastawienie Wiktora Magnusa podkreślała cała prawie prasa warszawska po jego śmierci, która nastąpiła w 1912 r., w nekrologach i wzmiankach, wysoko oceniających prawość jego charakteru.



Urządzenia zdrojowe w parku w Dusznikach w 2 poł. XIX w. Pośrodku pawilon ze źródłem, zwanym ówczesnie „Laue Quelle”, po roku 1945 — Pieniawa Chopina

Magnus, człowiek niespożytej energii, znajdował jeszcze czas na opracowywanie do druku różnych publikacji. Np. w roku 1893 wyszła drukiem w Warszawie opracowana przez niego broszura pt. *Kolej Konna Warszawska*. W rok później wydał broszurę na 25-lecie Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury”. Przypuszczam, że można by dotrzeć i do innych tytułów jego prac.

Wiktor Magnus, po osiedleniu się w Warszawie, staje się znów człowiekiem zamożnym. Należą do niego liczne parcelle, na przykład na Mokotowie. Musiały to być znaczne posiadłości, skoro w 1914 r. wdowa po Wiktorze, Maria, oszacowuje w swym testamencie część na nią przypadającą ze sprzedaży tych posiadłości na kwotę 60 tys. rubli. Przypuszczalnie od imienia Wiktora Magnusa pochodzi nazwa ulicy Wiktorskiej na Mokotowie. Nawiasem mówiąc, mieszczące się przy tej ulicy XXVIII Liceum Ogólnokształcące im. Ja-

na Kochanowskiego prowadzi korespondencję, utrzymaną w serdecznym tonie, z wnuczką Wiktora Magnusa, panią Zofią Magnus-Milcarz (zamieszkałą w Radomiu), podkreślając w ten sposób związek tej części Warszawy z rodziną Magnusów. Obecna ulica Wiśniowa w Warszawie znajduje się również na terenie należącym swego czasu do Magnusa. Wiktorowie Magnusowie mieszkali przeważnie w śródmieściu, zmieniając dość często swoje adresy (tak np. przy ulicy Hożej zamieszkiwali pod numerem siódmym, czternastym, dwudziestym drugim, trzydziestym drugim).

Magnus umiał należycie korzystać ze swoich zasobów finansowych. Rozmiałowany w muzyce, a i sam ją uprawiający, urządził u siebie wieczory muzyczne, które cieszyły się sławą wśród warszawskiej elity umysłowej. Zaproszenia na nie posiadały uroczystą i wytworną formę, ze specjalnym nadrukiem (cytuję z jednego z oryginałów):

„Wiktor i Maria Magnusowie zapraszają WPana na zebranie muzyczne w sezonie 1897/8 r. w każdą niedzielę, od 26 września do końca kwietnia 1898. Początek o godz. 7-ej, zakończenie o 11-ej wieczorem. Jerozolimka No 54.”

Magnus gromadził u siebie wiele nut, wśród których niejedne stanowią obecnie rarytas. Przytoczę chociażby taki tytuł: *Wybór pięknych dzieł muzycznych pieśni polskich na rok 1805 wydany w Warszawie przez Józefa Elsnera, dyrektora muzyki przy Teatrze Polskim* (obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie).

Osoba Magnusa związana jest z początkami istnienia Filharmonii w Warszawie. Gdy na przełomie XIX i XX wieku powoływano do życia tę instytucję, utworzono — na pokrycie potrzeb finansowych — fundusz akcyjny. Magnus wykupił 20 akcji (każda po 500 rubli, zatem łącznie na pokazną sumę 10 tys.). Z tego tytułu miał przywilej posiadania stałych dwóch miejsc w Filharmonii, tak zwanych „dożywotnich foteli”. Wiemy nawet, że był to rząd VI, fotele numery 11 i 12. W okresie pierwszych sezonów koncertowych Filharmonii (lata 1901—1908) toczyły się w prasie ożywione dyskusje, czy dać prymat muzyce orkiestralnej, czy solistom. Magnus nieraz zabierał głos na łamach prasy, będąc za programem uwzględniającym i jeden i drugi kierunek.

Jak sądzić możemy, łączyły go przyjazne więzi z niejednym ze znanych artystów polskich. Na przykład znajdujemy taką notatkę zrobioną ręką Magnusa: „składka 50 rubli na upominek dla Michałowskiego Alexandra fortepianisty”^{*}). W archiwaliach rodzinnych widzimy fotografię wybitnego skrzypka Stanisława Barcewicza; Jan Karłowicz, etnograf, językoznawca i muzykolog pisze do Magnusa w 1899 r.: „Dzięki serdeczne zacnemu Panu za album i fotogram z uszanowaniem dla Sekcji Szopinowskiej”. Prawdopodobnie była to Sekcja Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, gdyż znajdujemy wiele wzmianek podkre-

lających bliskie powiązanie osoby Wiktora Magnusa z tym Towarzystwem. Oto w roku 1886 Komitet Towarzystwa prosi Magnusa o okazanie pomocy gospodarzowi siedziby Towarzystwa w utrzymaniu porządku na organizowanych tam wieczorach. W roku 1891 Magnus zostaje członkiem Komisji Rewizyjnej tego Towarzystwa określanej wówczas jako „Delegacja Rewizyjna”. W 1906 r. Zarząd Sekcji Muzyki Towarzystwa prosi Magnusa o „laskawe zaszczylenie” jednego z urządzanych tam konkursów.

Umiał też Magnus być hojnym dla Zrzeszenia Wdów i Sierot po zmarłych Artystach Muzykach. Do Biblioteki Towarzystwa Muzycznego ofiarowuje cenne książki i libretta.

Przez salony państwa Magnusów przeżywali się nie tylko muzycy, lecz i literaci, poeci, dziennikarze; wznawiał tradycje dawnych salonów literackich. Gospodarz utrzymywał serdeczną więź z Marianem Gawalewiczem, zamieszkałym wówczas w Warszawie autorem licznych powieści, felietonów i studiów literackich; przyjaźnił się z Ludwikiem Jenike, warszawianinem, publicystą, tłumaczem, autorem wielu poważnych rozpraw.

Wrażliwy na wszelkie przejawy piękna, Magnus gromadził w swoich salonach cenne obrazy, których część przekazał w darze w roku 1911 ówczesnemu Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie. Obecnie znajdują się one w Muzeum Narodowym; jest to 20 pozycji malarstwa mistrzów flamandzkich, francuskich, holenderskich, niemieckich oraz włoskich z XVII i XVIII wieku. Wiktor Magnus był członkiem rzeczywistym Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Magnusowie dość często wyjeżdżali za granicę. Mówią o tym znajdujące się wśród archiwaliów rodzinnych notatki, jakież fragmenty rachunków, albumy przywożone z dalekich wojaży. Mentono, Meran, Nicea, Ems, Paryż i nieodzwonne — Wieczne Miasto — Rzym.

Magnusowie jeździli także dość często do Dusznik, przebywając tu nieraz przez czas dłuższy. Tak np. wspomniana przeze

^{*}) Chodzi tu o kompozytora, wirtuoza i zasłużonego pedagoga.

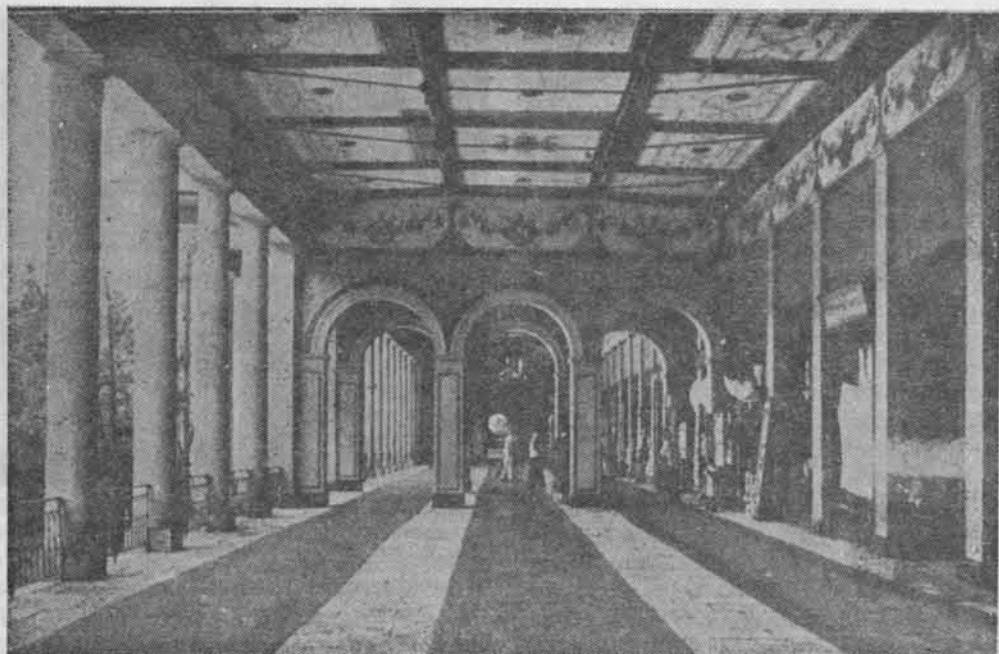
KOLEJ KONNA WILANOWSKA.



WARSZAWA.
W Drukarni M. Kupfersteina Podwale 22.

1893.

Karta tytułowa broszury dotyczącej się Kolei Wilanowskiej, której Magnus był inicjatorem



Hala spacerowa uzdrowiska w Dusznikach, w okresie pobytu tam Wiktora Magnusa

mnie broszura o Kolejce Wilanowskiej posiada adnotację, że autor opracował ją w Dusznikach w 1893 r. Notatki o wyjazdach do Dusznik spotykamy m.in. w 1910 r. (od 1 czerwca do 11 września), w 1911 (od 28 lipca do 11 września), miejscowość tę zatem uważali najwidoczniej Magnusowie za miejsce milego i dobroczynnego dla zdrowia odpoczynku. Mimo to jednak, nie stałby zapewne pomnik Fryderyka Chopina w parku dusznickim, gdyby Magnus nie był tak gorącym wielbicielem jego muzyki. Tradycja rodzinna przekazuje, że do sklepu z nutami jego ojca miał często przychodzić Chopin. Zapewne Karol Magnus opowiadał rodzinie o tych wizytach i można przypuszczać, że Wiktor — jako chłopiec — rósł w atmosferze uwielbienia dla Chopina.

Postanowił zatem uświetnić pamięć pierwszego koncertu Fryderyka Chopina poza granicami kraju ustawieniem odpowiedniego pomnika w Dusznikach. Zamiar jego spotkał się z jak najprzychylniejszym stanowiskiem ze strony ówczesnego bur-

mistrza Dusznik, Pawła Denglera, bardzo życzliwie odnoszącego się do Polaków, i również wielbiciela muzyki Chopina.

W roku 1897 — dzięki hojności Magnusa i przy poparciu władz dusznickich — ustawiono na tle zieleni parku zdrojowego pomnik (i dzisiaj istniejący) ku uczczeniu wielkiego pianisty i kompozytora. Nadmienić należy, że pomnik ten umieszczony został wówczas w innym nieco, niż dzisiaj, miejscu, a mianowicie między ówczesnym pawilonem Zimnego Zdroju a obecnym Teatrem im. Chopina. Dengler bowiem chciał, by pomnik genialnego kompozytora znajdował się jak najbliższe dawnego Kursaalu, miejsca koncertu w roku 1826.

Odbitkę cennego zdjęcia z roku 1897, przedstawiającą pomnik Chopina, a przy nim fundatora — ofiarowała mi wnuczka Wiktora Magnusa, wspomniana już Zofia Magnus-Milcarz z Radomia.

Pierwotwór płaskorzeźby — popiersie Chopina — wykonał warszawski artysta rzeźbiarz Roman Lewandowski, modelując

na podstawie użyczonego mu przez księżną Czartoryską portretu Chopina. Odlew tego medalionu sporządziła firma Łopieńskiego w Warszawie. Natomiast burmistrz Paweł Dengler podjął się dopilnowania wykonania przez dolnośląskich rzeźbiarzy samego pomnika ze sjenitu.

Nie przeczuwał fundator, nie szczczędzący pieniędzy i trudów na uczczenie Fryderyka Chopina, że w przyszłości syn jego, Stanisław, połączy się węzłami powinowactwa (poprzez rodzinę swej żony — Czachowskich) z krewnymi w linii zstępnej matki Fryderyka Chopina.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Chopina w Dusznikach odbyła się w dniu 19 czerwca 1897 r. o godz. 11.00; rozpoczęto ją odegraniem przez orkiestrę zdrojową *Poloneza A-dur*, po czym do licznie zgromadzonych przedstawicieli miasta, kuracjuszy oraz przybyłych na uroczystość gości, przemówił burmistrz Dengler.

Następnie, gdy opadła zasłona z pomnika, przemówił do zebranych fundator — i to w języku polskim. Podają tekst jego przemówienia według relacji Denglera (w publikacji *Bad Reinerz*, wydanej w 1903 r. w Dusznikach). Nawiasem mówiąc wiek Chopina został tu błędnie podany, miał bowiem w chwili koncertu w Dusznikach lat 16, a nie 18.

„Szczipłej garstce obecnych tu ziomków mych pozwalam sobie przypomnieć, że w roku 1826 Chopin jako 18-letni młodzieniec przebywał tu z matką swą i siostrą na kuracji i tu grał pierwszy koncert, na korzyść biednej niemieckiej rodziny. Nie będę zastanawiał się na tym, kim był Chopin i jaką kartę zajął on w historii sztuki, są to rzeczy wiadome. Chopin, jako jeden z geniuszów XIX stulecia, należy do całego świata — nam Polakom przypada jednak zaszczyt, że urodził się na polskiej ziemi. Pomnik obecnie postawiony jest dla upamiętnienia artystycznej i humanitarnej działalności naszego rodaka. Czuję się w obowiązku dodać, że ze strony miejscowej władzy projekt postawienia pomnika Chopinowi został przyjęty bardzo sympatycznie, za co należy się szczerza



Duszniki — Dolina Strążyńska, obecnie w południowo-wschodniej części uzdrowiska. W 2 poł. XIX w. znajdowała się poza miastem i nazywano ją „Die Schmelze”. Była ulubionym miejscem spacerów kuracjuszy

wdzięczność panu Denglerowi, burmistrzowi i zarazem prezesowi rady miejskiej w Reinerz.”

Po przemówieniu Magnusa burmistrz — wśród gorących oklasków zgromadzonych — złożył u podnóża pomnika wspaniałą wieniec z biało-żółtymi wstęgami (barwy Dusznik), wypowiadając słowa następujące (cytuje je w tłumaczeniu polskim):

„Teraz oto, gdy pomnik został odsłonięty, składam u jego podnóża w imieniu tutejszego zarządu miasta wieniec, przystrojony barwami Dusznik — z wyrazami najszczerzego podziękowania dla wielkodusznego fundatora. My pomnik ten będziemy cenić i otaczać opieką oraz będziemy stale pamiętać o tym, że ten widomy znak uczczenia wielkiego „mistrza tonów” przydaje blasku i honoru nie tylko temu, który ten pomnik ufundował — lecz także i nam, którzy pomnik z rąk jego przyjmujemy”.

Odegranie przez miejscową orkiestrę mazurka opus 56 nr 2 zakończyło tę podniosłą uroczystość.

Wiadomość o ufundowaniu pomnika podchwyciły gazety polskie w kraju, poświęcając temu wydarzeniu notatki na swych

łamach. Oto fragment opisu pomnika Chopina w Dusznikach, umieszczony w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym” (1897):

„...Pomnik sam bardzo ładnie się przedstawia pod względem pomysłu i wykonania. W klombie, między świerkami, otoczony roślinami egzotycznymi stoi na podmurowaniu blok granitu trzymetrowej wysokości, na nim u góry medalion brązowy Chopina, modelowany przez St(anisława) Romana Lewandowskiego, pod medalionem zaś tablica marmurowa z napisem łacińskim”.

Na pomniku umieszczony został przez Magnusa napis w języku łacińskim. Treść jego jest następująca: „Fryderykowi Chopinowi, który w Dusznikach, w roku 1826 swą sztuką prawdziwą i wysoką kulturą, szlachetny duszy charakter w zaraniu młodości okazał, pomnik ten w roku 1897, ku wiecznej rzeczy pamięci, za pozwoleniem władz miejskich własnym kosztem Polak Polakowi wystawił”.


Spółczesność polskie dobrze odczuło intencje Wiktora Magnusa i czyn jego wzruszał współczesnych jeszcze przez czas dłuższy po ufundowaniu pomnika. Świadczy o tym m.in. entuzjastyczny utwór poetycki Piotra Maszyńskiego na cześć fundatora, do muzyki (do jednego z polonezów) Karola Kurpińskiego. Notatka w archiwaliach rodzinnych fundatora podaje: „wykonany w dniu 17 października 1897 roku Wiktorem Magnusowi przez tenora Franciszka Cieślewskiego” *).

* Franciszek Cieślewski — czołowy w latach 1870—1886 tenor opery warszawskiej.

*Polska ziemia, znana z dawna z obfitości ziemnych płodów,
Dziś się staje bardziej sławna pośród obcych nam narodów.
Dawniej naszych wojsk legiony szły zwycięskie na podboje,
Dzisiaj sztuka na wsze strony panowanie szerzy swoje.
Jednak ona nie zakwitnie bez poparcia możnych stanów,
Ten więc służy jej zaszczytnie, kto o sztuce dba kapłanów.
Kto jak Ty, przezacny Panie, chwałę mistrzów swych wysławia
I u obcych — jak wyzwanie — narodowy pomnik stawia;
Młodszy też zachętą służy twa uprzejmość w każdym czasie —
Zyj nam przeto jak najdłużej polskiej sztuki Mecenasiel*

S. p. Wiktor Magnus.

wychowawca Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, wieloletni kierownik pierwszego u nas słowarskiego spozawczego Merkury, w latach jego pomysłowego rozwoju — inicjator i czynny członek Zarządu pierwszej w naszym kraju kolejki podmiejskiej do Wilanowa, wreszcie przez stworzonych przez siebie przedmiotach, człowieka pracy, niezłomnej energii i prawego charakteru. Cenny, gromadzony przez wiele lat zbiór obrazów, przekazał Warszawskiemu Muzeum Sztuk Pięknych. Zyl lat 79



Nekrolog Wiktora Magnusa w warszawskim „Świecie”, 1912, nr 40, s. 19, wraz z fotografią

Nie znajdujemy wzmianki co do tego, gdzie odbył się koncert, na którym pieśń ta została wykonana; przypuszczać można, że było to na jednym z wieczorów towarzyskich w domu Magnusów. Przytaczam w całości tekst utworu, którego treść i styl nie odbiegają od przeciętnego poziomu tego rodzaju „poetyckich” płodów na różne okoliczności.

Wyrzute na pomniku słowa *Polono Polonus erexit* usunięte zostały w roku 1926 przez szowinistyczną grupę Niemców, którzy niszcząc dedykację fundatora umieścili

na pomniku jedynie lakoniczne słowa *Frederico Chopino 1826—1897—1926*.

W roku 1947 napis w pierwotnym brzmieniu powrócił na swoje miejsce.

LITERATURA

Archiwalia rodzinne Magnusów: listy, notatki, rachunki, świadectwa itp., używane mi do wglądu przez wnuczkę Wiktora Magnusa, p. Zofię Magnus-Milczarz, zamieszkałą w Radomiu, oraz korespondencja prowadzona od wielu lat z wyżej wymienioną. Zawarła w niej wiele cennych informacji.

Herbarz polski, Cz. I, Adam Boniecki i Artur Reiski, T. XVI, Warszawa 1913

Katalog Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, Warszawa 1885

Nekrologi i wzmianki w prasie polskiej z 1912 r., dotyczące śmierci Wiktora Magnusa

E.A. Kuropatnicki, *Wiadomość o klejnocie szlacheckim*, Warszawa 1789

Rocznik Urzędowy obejmujący spis naczelnych władz cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1857, Warszawa, w drukarni S. Orgelbranda

Rodzina, Herbarz Szlachty Polskiej opracowany przez Seweryna Uruskiego...

Tom. IV, Warszawa, T. X, Warszawa 1904—1917

Polski Słownik Biograficzny, T. XIX, wyd. PAN, Warszawa 1974

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, T. VIII 1887, XIII, 1893; T. XV, 1902

Wielka Encyklopedia Powszechna, Warszawa, t. 8

Ponadto sporo informacji przyniosła mi kwerenda materiałów historycznych przeprowadzona w Filharmonii Narodowej i w Muzeum Narodowym w Warszawie.